Rok XI. Nr. 184 (3074). Wilno, Poniedziałek, 9 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Rozruchy w Amsterdamie trwają. — Z frontu Legjonu Młodych. — 15-ta rocznica ułanów Zaniemeńskich. — Strzelcy maszerują. — Grodno zwyciężyło na regatach w Trokach. — Por. Goszczyński zdobywcą nagrody marszałka Józefa Piłsudskiego. — Mowa ministra Hessa na kongresie narodowych socjalistów w Królewcu. — Wieczorek mistrzem w biegu na 110 mtr. przez płotki.

Krwawe zaburzenia w Amsterdamie trwają

Zapowiedź rozwiązania partji komunistycznej

AMSTERDAM (Pat). Przez całą sobotę i niedzielę po południu rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów. Skoncentrowano policję, żandarmerję oraz oddziały piechoty, huzarów i strzelców, które pozostają w pogotowiu. Zmobilizowane są również samochody pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążyły w sobotę samoloty wojskowe. Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci zniszczyli 7 latarni, splondrowali wiele sklepów. Liczbę rannych określają na 120 osób, w istocie jednak ofiar jest znacznie więcej. Władze poświęcają wiele uwagi działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnie to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z obu izb, sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

AMSTERDAM (Pat). Wedle danych urzędowych liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów w Amsterdamie wynosi 7 osób, rannych zaś 59. Do zajść, choć nie tak groźnych jak w Amsterdamie doszło również w Rotterdamie, Hilversumie i Groningen. Burmistrz Amsterdamu wydał zarządzenie uprawniające policję do użycia broni bez uprzedniego ostrzeżenia. Garnizony w Breda i Venlo znajdują się pod bronią, przygotowane do wyruszenia do Amsterdamu na wypadek ponowienia się rozruchów. Wszelkie zebrania komunistyczne zostały zabronione. Wielu przywódców aresztowano.

Mowa ministra Hessa

na kongresie narodow. socjalistów w Królewcu

BERLIN (Pat). Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Królewcu minister Hess jako zastępca kanclerza Hitlera wygłosił dzisiaj doniosłą mowę, w której poruszył aktualne zagadnienia wewnętrznej i zagranicznej polityki Niemiec:

Hitler musiał wystąpić z bezwzględną surowością wobec buntowników w imię ocalenia życia tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy najlepszych Niemców. Po ukaraniu przywódców przywrócono dawny stosunek partji do szturmówek. Tylko człowiek obdarzony energją żołnierską, mógł dokonać tego, czego dokonał nasz wódz 30 czerwca. Minister Hess przyznaje, że prawdopodobnie wielu z tych, którzy zostali ukarani tylko wskutek tragicznego splotu wypadków stało się winnymi. W czasie buntu żołnierzy rozstrzeliwany jest co dziesiąty żołnierz bez pytania o winę.

W sprawie polityki zagranicznej zaznaczył Hess, że naród niemiecki jest dziś rządzony przez byłych żołnierzy frontowych. Nie jest przypadkiem, że państwa, w których odpowiedzialnymi kierownikami są żołnierze frontowi, t. j. Niemcy i Włochy, czynią wielkie wysiłki dla utrwalenia pokoju świata. Nie jest również przypadkiem, że w czasie spotkania żołnierzy frontowych Hitlera i Mussoliniego doszło również do nawiązania serdecznych stosunków. Z NASZĄ SĄSIADKĄ POLSKĄ OSIĄGNĘLIŚMY STAN TRAKTATOWY SŁUŻĄCY POKOJOWI, A RÓWNIEŻ W POLSCE POLITYKĄ KIERUJE ŻOŁNIERZ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. Przypominając zgrozę walk na froncie minister Hess zwraca się do żołnierzy frontowych na całym świecie z zapytaniem: Przyznajcie czy podczas wojny niejeden z was zadał sobie pytanie, czy musi być tak właśnie i czy nie można przy dobrej woli zaoszczędzić ludzkości cierpień wojny. Dzisiejszych Niemiec pokojowych nie można identyfikować z dawnemi Niemcami pacyfistycznemi. Jak naród francuski bronił każdej piędzi ziemi, tak samo Niemcy uczynią to dziś. Rząd niemiecki chce pokoju, ale nie traci nadziei, że rząd francuski zmierza do tego samego. Można być przekonanym, że również minister Barthou chce pokoju z Niemcami, mimo pewne zwroty w jego mowach. Hitler zawsze podkreślał, że Niemcy życzą sobie tylko równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, także i z dziedziną uzbrojenia. Po osiągnięciu takiego porozumienia między Niemcami a sąsiadami Rzesza Niemiecka łatwo zadowolni się minimalnem uzbrojeniem koniecznem dla zagwarantowania własnego bezpieczeństwa i pokoju.

Z pobytu braci Adamowiczów w Warszawie



Bracia Adamowiczowie za kulisami teatru Letniego, w czasie antraktu w otoczeniu artystów (od lewej) Chmielewskiego, Nakoniecznej, Lubieńskiej i Maszyńskiego.

Barthou wyjechał do Londynu

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagranicznych Barthou i minister marynarki Pietri odjechali pociągiem o godz. 16.45 do Londynu. Przed odjazdem obaj ministrowie odbyli na peronie dworca serdeczną rozmowę z ambasadorem W. Brytanji w Paryżu Clerkiem. Ministrowi Barthou towarzyszy ponadto szef gabinetu min. spr. zagran. Leger, szef sekcji Ligi Narodów na Qaui d'Orsay dyr. Massigli oraz kilku rzeczoznawców spraw morskich.

——o§o——

Niebywały pożar lasów w Meklenburgji

BERLIN. (Pat). Pożar lasów między Waren a Neu - Strewicz w Meklemburgji przybrał rozmiary katastrofy żywiołowej, jakiej Niemcy jeszcze nie znały. Pożar objął las na przestrzeni 6.000 morgów, leżący wzdłuż 15 — 20 kilometrowego toru kolejowego. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zniszczone. Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych musiano ewakuować miejscowość Speck.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Aresztowanie przywódcy narodowych socjalistów w Austrji

WIEDEŃ. (Pat). „Richspost" donosi z Monachjum, że przewódca austrjackich narodowych Habichi został aresztowany wraz z kilkoma członkami zarządu tego stronnictwa. Do austrjackich władz granicznych zgłaszają się codziennie większe lub mniejsze oddziały legjonu austrjackiego z prośbą o pozwolenie na powrót do Austrji. Austrjackie władze graniczne traktują petentów z ostrożnością pozostawiając ostateczną decyzję urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

Z finału w Wimbledon

LONDYN. (Pat.) W sobotę w finałowej grze pojedynczej pań w Wimbledonie Angielka Round pokonała niespodziewanie Amerykankę Jacobs 6:2. 5:7 i 6:3.

Słuszna kara

Poznański Sąd Okręgowy skazał na 1 rok więzienia endeckiego radnego niejakiego Ignacego Rauscha, który 16 czerwca wyrażał się z uznaniem o mordercy ś. p. min. Pierackiego.

Odznaczenie słynnych lotników



Generał Denain wręcza znakomitemu lotnikowi Codosowi zdobywcy Atlantyku odznaki komandorji Legji Honorowej. Z lewej — współtowarzysz lotów Codosa, Rossi, który awansował na kapitana.

Pan Prezydent powrócił do Warszawy

LUBLIN (Pat). Dziś rano Prezydent Rzplitej opuścił majątek państwa Fudakowskich pod Krasnobrodem i przybył w otoczeniu świty o godz. 11.30 do Lublina, gdzie był gościem wojewody lubelskiego Rożnieckiego. Po spożyciu śniadania Prezydent o godzinie 16-ej udał się samochodem do Warszawy. O godz. 17.30 Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i świtą powrócił do Warszawy.

Pogrzeb ks. Henryka Holenderskiego

AMSTERDAM (Pat). Uroczystości związane z pogrzebem księcia Henryka Holenderskiego odbędą się w środę 11 b. m. Zwłoki zostaną złożone w grobach królewskich w Delft, gdzie przed kilkoma miesiącami spoczęła królowa-matka Emma.

AMSTERDAM (Pat). Poseł Rzeczypospolitej Babiński złożył dziś w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec na trumnie księcia Henryka.

Von Papen u Hindenburga

BERLIN (Pat). Jak się dowiaduje korespondent Pat-iecznej, wicekanclerz von Papen od soboty bawi w Neudeck u prezydenta Hindenburga. Tutejsze koła polityczne przywiązują do tych odwiedzin wielkie znaczenie.

Dramat rodzinny

dyplomaty peruańskiego

PARYŻ. (Pat). Charge d'affaires republiki Peru w Brukseli Garcia Irigoyen przybył dziś do Paryża i tu w mieszkaniu prywatnem strzelił z rewolweru do żony, którą ciężko ranił oraz do jej przyjaciółki. Córka Irigoyena, dowiedziawszy się o tem, popełniła samobójstwo. Dramat ten wywołał duże wrażenie w kołach paryskich.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

POD REDAKCJĄ EMANUELA SIDORKIEWICZA

OKRES PRZEJŚCIOWY

W dzisiejszej fazie rozwojowej ruchu młodolegjonowego, gdy teren młodzieży okazał się stanowczo już za ciasny, wszystkie warunki tak ułożyły sytuację, że właśnie obecny moment może być uważany za punkt zwrotny.

Dotąd szliśmy po linji samowychowywania się młodzieży w duchu uświadomienia społecznego i państwowego. Jednak postulaty, wysnute z pracy wewnętrznej, wymagają pewnych konkretnych poczynań, których ostateczną syntezą jest zmiana ustroju.

Właśnie to decyduje o tem, że obecną fazę trzeba uważać za okres przejściowy; od zdrowych myśli — do realnego ich urzeczywistnienia.

Prawda, że planowy i świadomy ruch młodolegjonowy pozyskał sobie prawo obywatelstwa w niejednej psychice, zdobył niejedno serce i może on mieć najlogiczniejsze i najsprawiedliwsze plany, ale zatrzymanie się w punkcie decydującym, jakim jest dzień dzisiejszy, może zniszczyć wszystko to, co w ruchu młodolegjonowym jest najpiękniejsze — czyn dla dobra świata pracy.

Byłoby historyczną niedorzecznością gdyby ruch młodolegjonowy „schował do kieszeni" radykalizm, byłoby to zakłamaniem samych siebie.

Koniecznem więc jest podjęcie prac nad przygotowaniem czynu dla dobra polskiego świata pracy.

Cofając się myślą wstecz po przykłady, napotykamy podobny okres przejściowy w epoce walk o niepodległość. Rok 1863 rzuca specjalne światło na lata popowstaniowe, w myśli polskiej daje się odczuć zrozumienie wagi tego, co miało się stać — odzyskanie niepodległości. Oczywiście chodzi o polską myśl radykalną, a nie kołtuńską. Po 63 roku można zaobserwować pewną ostrożność która dyktowała podjęcie wielkich i głębokich przygotowań zarówno moralnych, jak i materjalnych. I to była rola ówczesnego okresu przejściowego, którego wynikiem był sierpień 1914 roku, a w dalszym etapie wywalczenie niepodległości.

Chcąc analogję zastosować do obecnego okresu przejściowego przedewszystkiem trzeba zastrzec się, że nie będzie on trwał około pół wieku, jak tamten, ale musi ograniczyć się do najbliższych nam kilku lat. Pozatem ówczesne uświadomienie, w czystem słowa znaczeniu narodowe, miało grunt bardziej przygotowany w Polsce, niż ma to dziś uświadomienie społeczne. Właśnie ta różnica, na tym szczeblu musi być przez dzisiejsze pokolenie, reprezentujące polską myśl radykalną, dopełnione na szczeblu następnym. Tym szczeblem jest lepsze, głębsze przygotowanie się do czynu — walki o dobro świata pracy. Dziś, w okresie przejściowym musimy to właśnie mieć na uwadze.

Stojąc przed otwartą dla siebie kartą historji, Ruch Młodolegjonowy musi być gotowy zdobyć się na wiele aktów woli. Tego wymaga planowość ruchu, tego wymaga czyn dla dobra świata pracy.

Chociażby starsze pokolenie, którego piętno nosi dziś prawie każdy odcinek życia w Polsce, miało ruch młodolegjonowy powstrzymywać, zabraniać, hamować, karać, niszczyć i „gniewać się" — silna wola młodych wszystkie te zapory musi przełamać, bo tego wymaga logika słów, które dziś Ruch Młodolegjonowy ogłasza w swej deklaracji ideowej.

Nasza odpowiedź

Jak dawniej, tak i teraz Legjon Młodych jest przedmiotem systematycznych napaści ze strony niektórych dzienników. Napaści te szczególniej się wzmogły w ostatnich czasach. Widocznie chodziło komuś o podważenie naszej opinji i zaszkodzenie Legjonowi w sposób szczególny: dlatego akcję szkodzenia prowadzono z całem wyrafinowaniem, z wytrwałością godną lepszej sprawy, nie szczędząc czołowych miejsc w dzienniku i publikując dzień w dzień „szkodliwe" artykuły o Legjonie, bezpośrednio po zjeździe Okr. Wil. L. M. Cieszymy się z objawu tak wielkiego zainteresowania się naszą Organizacją: ten atak na Legjon dowodzi, że ruch młodolegjonowy nie jest jednak bagatelizowany.

Pierwszego dnia legjoniści czytali o sobie z pewnem zainteresowaniem, drugiego również czytali — ale ziewając, na trzeci artykuł nikt nawet nie spojrzał — znudziło. Nie lubimy słów. Wolimy czyn: czynem walczymy i czynem odpowiadamy.

To też walnie stanęliśmy do czterodniowej pracy podczas Święta Morza. Oto krótkie sprawozdanie z tego odcinka naszego frontu.

Już dnia 28 czerwca krążyły po mieście dwa propagandowe samochody ciężarowe obsadzone przez legjonistki i legjonistów, a przydzielone Legjonowi przez Ligę Morską i Kolonjalną. Z samochodów rzucano ulotki i wznoszono okrzyki nawołując ludność do składania ofiar na budowę Polskiej Floty, do zapisywania się do L. M. i K. i t. p. Tegoż dnia w kinach „Colosseum", „Pan" i „Heljos" legjoniści wygłosili po dwa przemówienia okolicznościowe.

Dnia 29 czerwca delegacja Legjonu ze sztandarem Okr. Wil. wzięła udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Kazimierza z okazji Święta Morza, oraz w pochodzie, jaki następnie przeciągnął ulicami Wilna. Również, jak w dniu poprzednim prowadzono akcję propagandową z samochodów. 24 legjonistów i legjonistek wzięło udział w kweście ulicznej; prócz tego kwestowano w cukierniach Szralla i Rudnickiego, w 3 stałych punktach ulicznych, oraz przy wejściach do ogrodu Bernardyńskiego. Jednocześnie prowadzono sprzedaż broszurek propagandowych i kart pocztowych z widokami naszych portów i marynarki. Praca trwała do późnego wieczora.

Dnia 30 czerwca pracował Legjon jak dnia poprzedniego, tylko że bez samochodów: zamiast propagandy ulicznej wygłoszono wieczorem w kinach 6 przemówień propagandowych.

Kwestowano jeszcze dnia 1 lipca do godz. 14-ej.

Praca Legjonu Młodych dała około 40% sumy ogólnej, zebranej w Wilnie podczas tegorocznego święta Morza.

Oto jest nasza odpowiedź.

Na każdą napaść na Legjon odpowiemy tylko pracą dla dobra państwa.

Eugenjusz Kieturakis

Pożyteczne bez przyjemnego

Walka o poprawę bytu klasy pracującej, o zmianę ustroju i sprawiedliwość społeczną stała się sztandarowem hasłem wszystkich niemal organizacyj.

Ciekawą sprawą jest jak zabierają się do szlachetnego zadania „bojownicy o lepsze jutro". Cały szereg grup i stowarzyszeń złożonych ze starszych i młodszych obywateli uzurpuje sobie niejako prawo do „opiekowania się" ludnością pracującą. Możliwe, że rola ubrylantowanej matrony, siedzącej w kiosku z tradycyjnym „kwiatkiem na głodne dzieci" jest bardzo wdzięczna, ale groteskowo - tragicznie wygląda jeżeli występuje w niej młoda i pełna życia organizacja, która chce walczyć z przebudową ustroju. Musimy raz zdać sobie sprawę z faktu, że robotnik polski nie ma nic wspólnego z uciśnionym „kmiotkiem" z czasów Kazimierza Wielkiego albo tragicznym murzynem z jakiejś „Chaty Wuja Toma". Historja walk o niepodległość wykazała jasno, że w wielu wypadkach uświadomienie narodowe i państwowe robotników osiągnęło o wiele większy poziom i realniejsze rezultaty od poczynań warstw inteligenckich.

„Dobrotliwem klepaniem po ramieniu" i posyłaniem kolorowych szalików czy ciepłych skarpetek do strajkujących fabryk nie ulżymy doli klasy pracującej. Nie mamy prawa zapominać o tem, że warstwa robotnicza nie potrzebuje naszej „łaskawej opieki" ani ckliwego poparcia.

Jesteśmy równoprawnymi obywatelami państwa i dla państwa jak i jednostek powinniśmy dążyć do ścisłej zorganizowanej współpracy pomiędzy wszystkiemi warstwami społeczeństwa.

Poprawa bytu pracownika fizycznego, tak samo jak i umysłowego, musi być naszem sztandarowem hasłem, ale nie podchodzimy do robotników, jako do „maluczkich", bo oni są wielcy tradycjami upartej a zwycięskiej walki. Nauczmy się raz, że wszelkie „wenty", „kwesty", „pikniki" i „bale dobroczynne" trzeba złożyć do lamusów zapomnienia, bo są śmieszne i niemodne. Robotnicy powinni wyśmiać nas co najwyżej za taką „pomoc". Imprezy pod znakiem „Przyjemne i pożyteczne" pochłaniają zazwyczaj moc pieniędzy, dają małe dochody i przynoszą wstyd i upokorzenie tym, których się temi nędznemi groszami „łaskawie obdarowuje". Tylko ścisła współpraca i wzajemne zaufanie mogą doprowadzić do dobrych rezultatów. Nieproszona opieka to fikcją i śmieszność, na którą żadna organizacja nie powinna się narażać.

SPORT MORSKI

Minęły czasy, kiedy trzeba było głosić każdą ideę wzniosłemi słowy w bezdusznej atmosferze ludzi z koturnów. Coprawda sytuacja ta nie uległa dziś stuprocentowej zmianie, ale można już wymienić niejedną dziedzinę, w której unika się sztuczności w głoszeniu idei. Do tych szczęśliwych dziedzin należy zaliczyć sprawę morza. Naprawienie błędu naszej historycznej przeszłości przez zwrócenie uwagi powszechnej na sprawy morskie, rozpowszechnianie wiadomości o znaczeniu gospodarczem morza dla Państwa Polskiego — oto w swej treści bardzo doniosłe idee, które warto i trzeba głosić wśród polskiego społeczeństwa.

Na szczęście znalazły się doskonałe formy propagowania idei morskiej. Jedną z tych form, to skuteczne na krótką metę, od kilku lat obchodzone „Święto Morza" dnia 29 czerwca. Niestety w te obchody wkradły się koturny i dlatego jakże często zamęcza się młodzież szkolną, publiczność w miasteczkach t. zw. „dętemi" akademjami, na które powstała od pewnego czasu w Polsce przedziwna moda. I to są te nowoczesne koturny, z temi przeważnie mało wartemi przemówieniami, z kiepską częścią artystyczną, dla ludzi żywych trzeba stosować propagandę dla nich najbardziej odpowiednią. Tego rodzaju podejście ma w założeniu pomysł skupiania obywateli z całej Polski do Gdyni w dniu „Św. Morza".

Doroczne Święto Morza" ze swemi korowodami na morzu floty wojennej, łodziami, ze świętem wianków, ma posmak wielkiej ludowej zabawy. Jednakże zabawa ta jest krótkotrwała, organizowana dla stosunkowo nielicznych obywateli, raz do roku.

Do pomocy przychodzi zupełnie bezpretensjonalnie sport wodny, aby swą powszechnością rozbudzić w szerokich rzeszach mieszkających nad wodami, wodne i dalej morskie „instynkty".

Kto zakocha się w jeździe kajakiem, w przecudownej grze barwnej i plastycznej tafli wodnej — tego napewno pociągnie swym romantyzmem szeroki bezmiar morza i dalekie kontynenty.

Na tej zasadzie rozbudowy zachceń wodnych oparli swą propagandę ludzie idei morskiej: najpierw mówi się o wodach śródlądowych, krzewi się zamiłowanie do żeglowania rzekami, jeziorami — a później nastawia się „sidła morskie".

Jest to podejście zupełnie słuszne — propaganda łatwo dostępnego kajaku, wyrabia masowy pęd do żeglowania, a przed żeglarzami woda otwiera wielkie perspektywy przestrzenne. Kajakowiec, który stoi nad Wisłą w Warszawie, patrząc na płynące fale widzi w swej wyobraźni i Włocławek i Płock i ruiny w Bobrownikach i Toruń i Bydgoszcz i — najważniejsze — widzi fale Bałtyku, a przez morza myśl jego pędzi w dalekie krainy zamorskie. To jest już ta łatwość myślenia „eksportowego", o którą z taką rozpaczą walczyło i walczy nasze życie gospodarcze.

Chodzi więc w propagandzie sportu wodnego o faktyczne przywiązanie społeczeństwa do morza; dziś młodzież żegluje do Stockholmu, Kopenhagi, naokoło świata — jutro będzie to fundament morskiej psychiki Polski.

A jeżeli już ktoś zawinął jakimś jachtem do obcego portu, a takich mamy w Polsce coraz więcej, jakże ważna cecha przybywa w naszym charakterze zbiorowym. Ta łatwość „roznoszenia" ojczyzny po najdalszych zakątkach świata, jakąż ona buduje pewność siebie, tę morską pewność, która dała panowanie nad światem niektórym ludom, które nazywają się narodami żeglarskiemi.

Nowocześni, światli pedagodzy doskonale rozumieją rolę zabawy w życiu dziecka i młodzieży i według tych, pedagogicznych metod należy właśnie postępować w wychowaniu narodu morskiego. Zacząwszy od propagandy zabawek — minjatur morskich, poprzez propagandę sportu wodnego, dojdziemy do przeniknięcia w najszersze masy idei morskiej.

W tym procesie wychowawczym oczywiście największą rolę może odegrać sport wodny, ze swem dążeniem do morza. Innego rodzaju propaganda, często bardzo kosztowna, wydaje się być mało skuteczna. Największy nacisk powinno się kłaść na szerzenie romantyzmu wodnego wraz z jego bohaterami i zdobywcami.

KOMUNIKAT

Komenda Obwodu Wilno — Miasto Legjonu Młodych powiadamia:

Kurs kandydacki dla rzemieślników i robotników, o którym kilkakrotnie ogłaszaliśmy w prasie miejscowej, rozpocznie się w bieżącym tygodniu. Zapisy przyjmują się w Komendzie Obwodu (ul. Królewska 5—22) każdego dnia od godz. 17 do 20.

Zapisy na kurs kandydacki zwyczajny przyjmują się w tychże godzinach.

Ogólne zebranie Obwodu Wilno — Miasto, obowiązujące wszystkich członków odbywają się w pierwszą niedzielę po 1-ym i po 15-ym każdego miesiąca o godzinie 11 rano.

W każdą sobotę w świetlicy Legjonu Młodych przy ul. Królewskiej 5—22 odbywają się „Sobótki Młodolegjonowe" z tańcami.

Początek o godz. 21. Goście mile widziani.

Krokodyle łzy Hitlera

W oficjalnych komunikatach niemieckich wydanych po stłumieniu buntu szturmówek przeciwko Hitlerowi zabitych przywódców SA. odmalowano w najczarniejszych barwach. W przeciwieństwie do tego, Hitlera otacza się aureolą bohaterstwa, czyni się z niego legendarną postać. Szczególną staranność przejawia w tym kierunku Goebbels — od czegoż zresztą jest ministrem propagandy?

Ale jednocześnie zaczyna się akcja „odbronzowania" Führera. Rolę jego w stłumieniu „drugiej rewolucji" ujmuje się, jako znacznie skromniejszą i pozbawioną bohaterstwa. Nie robi się tego oczywiście w Niemczech — nie jest tam do pomyślenia jakakolwiek krytyka Hitlera, zwłaszcza w obecnej chwili, tylko na emigracji.

Paryski organ emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" w zupełnie odmiennem od oficjalnych wersyj świetle przedstawia przebieg wypadków niemieckich.

Przedewszystkiem „zasługę" wykrycia spisku przypisuje — zdradzie Goebbelsa.

Goebbels w ostatnich tygodniach prowadził wytężoną propagandę za radykalizmem. Przemówienie marburskie Papena było skierowane także przeciwko niemu. Radykalna lewica uważała go za swego. I Goebbels był gotów przyłączyć się do „drugiej rewolucji", gdyby to nie groziło mu... ryzykiem. Spiskowcy zbliżyli się do Goebbelsa i wtajemniczyli go w swoje zamiary. Mieli do niego tem większe zaufanie, że i w przeszłości Goebbels dwa razy w krytycznych momentach figurował z opozycją w obozie hitlerowskim.

Ale Goebbels nabrał przekonania, że wystąpienie przeciwko Hitlerowi w obecnej chwili nie rokuje powodzenia. Zdradził więc swych towarzyszów spisku i opowiedział Hitlerowi wszelkie znane mu szczegóły poczynionych przygotowań do zamachu, zapewniając Hitlera o swej wierności i lojalności.

Hitler razem z Goebbelsem udał się do Monachjum. Tam miał on oparcie w oddanych mu towarzyszach. Szczególną wartość w tym wypadku przedstawiał dla Hitlera generał v. Epp, który rozporządzał Reichswehrą.

„Pariser Tageblatt" zaprzecza wiadomości, jakoby Hitler udał się osobiście do Wiesesee i tam aresztował głównych spiskowców. Hitler wcale nie opuszczał Brunatnego Domu w Monachjum. Aresztowanie Roehma i jego przyjaciół polecił Hitler majorowi Walterowi Buchowi, staremu osobistemu wrogowi Roehma. Walter Buch jest przewodniczącym sądu partyjnego i ma do swojej dyspozycji specjalne oddziały. Od lat już żądał on bezskutecznie od iHtlera usunięcia Roehma. Zadaniem Waltera Bucha jest usuwanie i sprzątanie „zdrajców" partji.

Buch udał się do Wiesesee. Hitler pozostawał w „Brunatnym Domu" i utrzymywał telefoniczny kontakt z Goeringiem, który przeprowadzał „czystkę" w Berlinie. Gdy doniesiono mu z Wiesesee, że 7 głównych dowódców S. A. zostało zastrzelonych, Hitler zaczął spazmatycznie płakać i zapewniał, że bynajmniej takich rozkazów nie dawał.

Wersje „Pariser Tageblattu" trzeba jednakże przyjmować z dużym krytycyzmem. Ten organ emigrancki niewątpliwie skłonny jest do wypisywania o Hitlerze wszystkiego najgorszego.

A może Hitler płakał rzeczywiście? Były to w takim razie krokodyle łzy.

—o§o—

Poszukiwanie doskonałości tonu skrzypiec

PRAGA. (Pat). Jak donoszą „Prazske Noviny" udało się praskiemu fabrykantowi skrzypiec O. Spindlerowi przeniknąć tajemnicę konstrukcji skrzypiec włoskich ze szkół w Cremonie i Brescii. Na podstawie mikrometrycznych badań ujawnił on gatunek i sposób sharmonizowanego używanego do skrzypiec drzewa świerkowego i jaworowego i na tej zasadzie zbudował parę skrzypiec, które oddają jasny i silny dźwięk skrzypiec włoskich.

Proces „zwenowców" we Lwowie
o zamach na konsula sowieckiego

Zaledwie się skończył we Lwowie proces o zamach na kuratora Gadomskiego — już się rozpoczął inny, znowu bojowców ukraińskich, o przygotowywanie zamachu na konsula sowieckiego. Zamachu tego dokonał w dn. 21 października ub. r. Mikołaj Łemyk, lecz zamiast konsula zabił sekretarza konsulatu Maziłowa.

Na ławie oskarżonych zasiada 14 t. zw. „zwenowców" (bojowców UON.) z Łemykiem na czele. Łemyk stawał już przed sądem doraźnym i został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie. W toku śledztwa wydał on swoich towarzyszy.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym przynależność do tajnych związków, zdążających do oderwania od Państwa Polskiego województw południowo - wschodnich, przynależność do O. U. N., masowy kolportaż nielegalnych druków.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca szeregowi oskarżonych zamiar zabicia w dniu 21 października 1933 r. Iwana Dżugaja woźnego konsulatu sowieckiego, przez oddanie doń strzału, który go ranił w rękę i ramie, pomoc w zamachu na konsula sowieckiego, dostarczenie broni i t. d.

ZEZNANIA ŁEMYKA.

Jako pierwszy zeznaje oskarżony Mikołaj Łemyk, sprawca mordu na osobie sekretarza konsulatu sowieckiego Maziłowa. Z miejsca przyznaje się do przynależności do „Junactwa" i „OUN." natomiast nie zdradza w jakich okolicznościach za czyjem pośrednictwem wstąpił do tych organizacyj.

Odwołuje on wszystkie oskarżenia pod adresem współoskarżonych.

Akt zamachu, strzały do sekretarza sowieckiego Maziłowa, cofanie się, strzał przez okno do woźnego podaje w opisie tak samo, jak w czasie rozprawy doraźnej podkreślając, że miał rozkaz unikania strzałów do policji.

JAK DOKONANO ZAMACHU.

Łemyk dostał się do gmachu konsulatu i czas jakiś oczekiwał w poczekalni pokoju, w którym, jak mniemał znajduje się konsul. W pewnej chwili wszedł z poczekalni do tego pokoju i po krótkiej rozmowie, w której oświadczył urzędnikowi, że przybył w sprawie paszportu, strzelił doń dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu, sądząc, że zabija konsula. Następnie Łemyk zamierzał zbiec, zastąpił mu jednak drogę woźny konsulatu Dżugaj, którego Łemyk zranił ciężko. Kiedy Łemyk chciał opuścić gmach konsulatu, zastał drzwi wejściowe zamknięte na zatrzask, który bezskutecznie próbował otworzyć. Tymczasem wicekonsul, znajdujący się w innym pokoju gmachu, zaalarmował przez okno posterunkowego, pilnującego konsulatu. W ten sposób Łemyk został ujęty.

BO ORGANIZACJA KAZAŁA.

Obrońca adw. Szuchewycz zapytuje:

Czy gdyby pan wiedział, że to konsul, czy byłby pan do niego strzelił?

Tak — odpowiada Łamyk.

Dlaczego?

Bo organizacja kazała mi zabić konsula a ja się pomyliłem.

Po wyczerpaniu pytań sąd odroczył rozprawę do poniedziałku godzina 9 rano.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski
Wieczorek W. K. S. mistrzem w biegu na 110 mtr. przez płotki

Wczoraj, w sobotę, przy niesprzyjającej pogodzie, rozpoczęto na stadjonie miejskim w Poznaniu XV główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji panów.

Deszcz i wiatr sprawiły, że wyniki osiągnięto naogół słabe. eJdynie w biegu na 100 mtr. Trojanowski z Polonji wyrównał rekord Polski. Niespodzianką były również dobre wyniki sprinterów Sokoła z Leszna.

Przykrą niespodzianką było nieprzybycie na start na 5 klm. Kusocińskiego, który do tej konkurencji był zgłoszony.

Wyniki techniczne:

110 m. z płotkami. Przebiegi: I — 1) Twardowski (AZS. W-wa) 16,4 sek., 2) Nowosielski (Pogoń Katowice), 3) Oszast (Crac.) II przedbieg. 1) Wieczorek (WKS. Wilno) 16,4 sek., 2) Sobił (Śląsk), 3) Pajsker (Leg. W-wa).

Tyczka — finał: 1) Sznajder (Pog. Katowice). 2) Kluk (Legja W-wa), 3) Morończyk (Sok. Lwów) — wszyscy trzej po 370 cmt., 4) Klemczak (AZS. Poznań) 340 cm., 5) Bańkowiak, 6) Adamczak.

5000 mtr. finał: 1) Fjałka (Crac.) 15:28 sek., 2) Duplicki (AZS. W-wa) 15:33,8 sek., 3) Hartlik (Stadjon), 4) Janowski (Warta), 5) Puchalski (Warszawianka), 6) Noji (Sok. Pozn.).

Kula — finał: 1) Heljasz (Warta) 15.50 m., 2) Tilgner (Sok. Pozn.) 14.50 m., 3) Hoffman (Warta) 13.48 m., 4) Pabisz (AZS. W-wa) 13.41 i pół m. 5) Siedlecki (Leg. W-wa) 13:18 mtr., 6) Wojtkiewicz (AZS. W-wa) 13:15 mtr.

Wdal: 1) Hoffman (Warta) 6.97 m., rerord okręgowy pobity, 3) Sikorski (Pol.) 6.83 m., 4) Twardowski (AZS. W-wa) 0.77 m., 5) Luckhaus (Jagiel. Białystok) 6.66 m., 6) Wieczorek (Wilno) 6.38 mtr. Drugie miejsce zajął Pławczyk (AZS W-wa) — 6.95 cmt.

110: płotki — finał: 1) Wieczorek 15,6 s., 2) Nowosielski 15,8 s., 3) Twardowski, 4) Oszast, 5) Sobik, 6) Pajsker.

400 m. — finał: 1) Biniakowski 50,6 s., 2) Koźlicki 51 s., 3) Lesicki, 4) Rzepuś, 5) Półjanek.

Dysk: 1) Siedlecki 44 m., 2) Heljasz 43.81 m., 3) Kozłowski (Legja) 43.02 m., 4) Tilgner 38.29 m., 5) Miller (AZS. W-wa) 37.73 m., 6) Wieczorek 36.58 m.

100 m. — finał: 1) Trojanowski 10,7 s., rekord Polski wyrównany, 2) Szymański 11,1 s., 3) Jasiewicz, 4) Czyż, 5) Łańcucki, 6) Koźlicki.

800 m. — finał: 1) Kucharski (Jagiel.) 1.59 s., 2) Kuźmicki (Warsz.) 2.09 s., 3) Kostrzewski (AZS W-wa), 4) Lesicki, 5) Sidorowicz (AZS W-wa), 6) Wróblewski (Polic. KS W-wa).

3000 m. z przeszkodami — finał: 1) Soldak (Crac.) 10.16,2 sek., 2) Strzałkowski (Jagiel.), 3) Jurkowski (AZS W-wa).

* * *

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski uzyskano następujące wyniki:

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) AZS. Warszawa 44,7.

Młot: Węckowski Bydgoszcz 38.8.

Wzwyż: Pławczyk 183, Lukhaus 180.

10.000 mtr.: Fiałka 33,11, 2) Noji, 3) Hartlig.

Oszczep: 1) Lokajski 62.86, 2) Turczyk 59.47, 3) Wojtkiewicz 57.97.

400 płotki: Kostrzewski 58,9.

Trójskok: Lukhaus 14.96 (rekord Polski).

200 mtr.: Biniakowski 21,2 (rekord Polski).

1500 mtr.. Kucharski 4.5,9, 2) Soldan Cracovia 4.6,6.

4×400: Warta 3.33,2.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 153 pkt. przed AZS. Warszawą 140 i Cracovia i Jagiellonią po 67 pkt.

—o§o—

Wyniki meczów ligowych

W mistrzostwach piłkarskich Ligi padły wczoraj następujące wyniki:

Cracovia — Strzelec 7:0;
Ruch — Warszawianka 5:1;
Garbarnia — Sisla 3:0:
Pogoń — Polonia 3:0

Ś. † P.

Władysław Rygałło

b. urzędnik Dyrekcji P. K. P. w Wilnie

zmarł dn. 8 lipca 1934 r. w wieku lat 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby odbędzie się dnia 9 lipca o godz. 17-ej na cmentarz św. Piotra i Pawła.

O tym smutnym obrzędzie powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI I WNUKI

Rozporządzenie o licytacji publicznej

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w nowym kodeksie handlowym.

Rozporządzenie postanawia, że licytację przeprowadza notarjusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Licytacja odbyć się powinna najpóźniej w 15 dni od daty zgłoszenia wniosku o sprzedaż, przyczem licytacji nie wolno będzie rozpoczynać później, niż w dwie godziny po czasie oznaczonym w ogłoszeniu o licytacji. Licytację przeprowadzać może też przysięgły makler giełdowy i wówczas licytacja odbywa się na najbliższej giełdzie w czasie zebrania giełdowego.

Licytacja nie może się odbyć, jeżeli do przetargu zgłosiła się tylko jedna osoba. Licytacja odbywać się będzie jak dotychczas ustnie. Nabywca sprzedawanej przez licytację rzeczy obowiązany jest wpłacić natychmiast całą cenę nabycia, jeżeli nie przewyższa ona 5.000 zł. Jeżeli nabywca sumy nie wpłaci odpada z licytacji, a przeprowadzający licytację wznowi niezwłocznie przetarg na sprzedawaną rzecz. Jeżeli cena nabycia przewyższa sumę 5.000 zł., nabywca z licytacji wpłacić będzie musiał 1/5 część tej ceny, najmniej jednak 5.000 zł. Resztę należności nabywca obowiązany jest spłacić do godziny 12-tej w południe dnia następnego. Wrazie niezapłacenia reszty należności traci on wpłaconą część sumy, a licytacja uznana będzie za niedoszłą do skutku.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem dzi

—o§o—

Nowy starosta grodzki

Starosta grodzki p. Wacław Kowalski przechodzi do Urzędu Wojewódzkiego. Starostą grodzkim w Wilnie ma zostać, kapitan Wielowiejski z Warszawy.

OSADNICTWO ROLNICZE ŻYDÓW
NA ZIEMIACH WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ *)

Rolnik żydowski na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej jest to zdaje się temat dosyć egzotyczny. Bo, o ile coś niecoś słyszeliśmy o kolonizacji Żydów w Argentynie, lub też o postępach rolnika żydowskiego w Palestynie, a ostatnio w Biro-Bidżanie, to o naszem własnem, krajowem rolnictwie żydowskiem zupełnie dotychczas nie było mowy. Dziejom właśnie tej dziedziny gospodarczej działalności Żydów poświęcimy trochę uwagi.

Położenie ekonomiczne ludności żydowskiej w Polsce w XVIII wieku przedstawiało się nader ujemnie. Losy Żydów jako elementu miejskiego, związane były ze stanem gospodarczym miast. Polityka gospodarcza Polski w owym czasie dyktowana była prawie wyłącznie interesami warstwy szlacheckiej; sytuacja tych miast pozostawiała wiele do życzenia. Ustawodawca jednak, mając na względzie otoczenie pewną opieką interesów mieszczaństwa polskiego, ograniczył pobyt Żydów w miastach, uchwalając w roku 1768, iż trudnienie się Żydów handlem ma być uzależnione od zgody władz miejskich. Smoleński podaje iż w tym roku piąta część miast polskich przez niezawieranie paktów z Żydami pozbyła się tej kategorji konkurentów. W poszukiwaniu stałego zarobku, wypędzana z miast ludność żydowska skierowała się na wieś. W obawie przed utratą swej niezależności osobistej nie osiadała jednak na roli, własność bowiem ziemi była wyłącznym przywilejem szlachty. Musieli więc Żydzi zwrócić się do wszelkiego rodzaju pośrednictwa, dzierżawy i szynkarstwa.

Szereg obserwacyj nad społeczno-politycznem położeniem Rzeczypospolitej zahaczyć musiał siłą rzeczy o kwestję żydowską. A więc Butrymowicz, Kołłątaj Staszyc i Czacki zabierając w tej sprawie głos, uważają, iż Żydzi koniecznie mają zwrócić się do rolnictwa. „Projekt reformy Żydów" — kr. Stanisława Augusta również uwzględnia konieczność osiedlania Żydów na roli. Ożywiony ruch publicystyczny, jaki wywołała kwestja żydowska w czasie Sejmu Czteroletniego, nie został zakończony konkretnemi posunięciami w tej dziedzinie.

Po rozbiorze Polski nierozstrzygniętą kwestję żydowską, która i nadal była palącą, miała uregulować Rosja. Specjalnie zależało jej na podniesieniu zdolności płatniczej ludności żydowskiej, gdyż coraz dalej postępująca pauperyzacja tejże, wpływała na zmniejszenie się dochodów skarbowych. Dla zbadania tego zagadnienia wydelegował car Paweł I-szy na Białoruś poetę rosyjskiego Dzierżawina, którego raport był tematem obrad specjalnego komitetu, w skład którego wchodzili m. in. ks. A. Czartoryski, ks. Seweryn Potocki i Żyd Nota-Netkin (twórca pierwszej gminy wyznaniowej żydowskiej w Petersburgu). Wynikiem obrad tego komitetu było wydanie ustawy z r. 1804, która zapoczątkowała osiedlanie Żydów na roli. Stawiając w podziale na klasy zawodowe na pierwszem miejscu rolników, ustawa temsamem podkreśla ich poniekąd uprzywilejowane stanowisko. Przewidywała ona cały szereg ulg, dla trudniących się rolnictwem Żydów, a więc całkowitą wolność osobistą i równouprawnienie, zwolnienie od ciężarów publicznych na okres od 5 do 10 lat, a ponadto osiedlenie na gruntach państwowych. Wydzielono nawet pod żydowskie osiedla rolnicze 30.000 dziesięcin, zaś fundusz na ten cel przeznaczony wynosił 300.000 rb. Nie będziemy się dłużej zatrzymywać nad tą ustawą, gdyż, mimo, iż przewidywała osiedlanie Żydów na roli, na tut. terenie, skierowała ona całe osadnictwo do południowych gubernij Rosji (chersońska). Nawiasem mówiąc podstawą z powodzeniem rozwijającego się rolnictwa żydowskiego w ZSRR są właśnie te kolonje, przed przeszło 120 laty powstałe. Kolonizacja południowa związana jednak była z dużemi kosztami lokomocji i in. trudnościami — nie miała więc powodzenia. Wśród sfer rządzących powstaje więc myśl osiedlania Żydów na roli w guberniach ojczystych. Akcji tej sprzyjał też prąd umysłowy, nurtujący wówczas w samem społeczeństwie żydowskiem, który zyskał sobie nazwę „haskala" czyli okresu oświecenia. Jednym z szerzycieli jego był znany poeta i myśliciel Lewinson, zwany Mendelsonem żydowstwa rosyjskiego. Będąc wiernym synem epoki fizjokratów, uwydatnił w swym programie oświecenia konieczność zajmowania się rolnictwem. Na akcję osiedleńczą za-

*) Referat wygłoszony przed mikrofonem Polskiego Radja w Wilnie.

STRZELCY MASZERUJĄ

Poświęcenie placu sportowego Z. S. w Czarnym Borze

Mamy do zanotowania nowy dowód wytężonej pracy w oddziałach Z. S. na terenie Podokręgu.

Oddział Z. S. w Czarnym Borze otrzymał i urządził własny plac sportowy. Fakt powyższy wpłynie niezawodnie zachęcająco na rozkwit prac związanych z wychowaniem fizycznem wymienionego oddziału. Poświęcenie plac uodbyło się 1 lipca br.

Protektorat nad związanemi z tem uroczystościami objął p. starosta pow. wileńsko - trockiego Jerzy de Tramecourt.

Specjalny pociąg z Wilna przywiózł licznych gości i przedstawicieli władz państwowych.

Na uroczystość przybyły również wszystkie oddziały Z. S. z terenu gm. rudomińskiej, oraz Federacji PZOO. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Jerzego Antoniego nastąpił wymarsz oddziałów w kierunku boiska sportowego.

Przed boiskiem powitał gości i strzelców ob. Markowski, członek Zarządu Z. S. w Czarnym Borze, podkreślając specjalnie przychylne ustosunkowanie się miejscowego społeczeństwa do pracy strzeleckiej, dzięki czemu właśnie mogła się odbyć uroczystość poświęcenia własnego boiska sportowego.

W imieniu władz strzeleckich przemówił ob. Bania, komendant pow. Z. S. wil. - trockiego. W przemówieniu swem podkreślił, że uroczystość obchodzona jest najlepszym sprawdzianem zarówno pracy Zarządu jak i członków miejscowego Oddziału. W imieniu własnem i władz strzeleckich złożył życzenia, aby na nowem boisku rozwijały się siły fizyczne, na których oparte będą również walory moralne najlepszych synów Ojczyzny, i wiernych obywateli Państwa i czujnych stróżów polskości tej ziemi.

Po przecięciu wstęgi oddziały strzeleckie ustawił się na boisku. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Ankoni. Głębokie wrażenie na obecnych wywarły mocne słowa kaznodziei, który podkreślił znaczenie pracy nad wychowaniem obywatela — żołnierza dając równocześnie piękne wskazania, jak tę pracę ująć i prowadzić trzeba. Wskazał on młodym strzelcom na wzór niedościgły — Wodza Narodu, który hartem ducha, z poświęceniem i miłością ojczyzny świeci najlepszym przykładem. Przemówienie swe zakończył ks. Ankoni okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, wyrażając głębokie i z serca płynące życzenia, aby ten najlepszy syn Polski hetmanił jej jak najdłużej, prowadząc Ojczyznę na szczyt mocarstwowej potęgi.

Po południu odbyły się na nowem boisku zawody sportowe, oraz zabawa, która urozmaicona różnemi imprezami, oraz koncertem orkiestry kolejowej trwała do godz. 23-ej.

Święto Morza

Wszystkie oddziały Z. S. na terenie Podokręgu wzięły udział w uroczystych obchodach Święta Morza w dniach 28 i 29 czerwca.

W niektórych miejscowościach oddziały Z. S. były inicjatorami i organizatorami uroczystości.

Z nadsyłanych sprawozdań wynika, że Zarządy Z. S poszczególnych miejscowości zrozumiały momenty wychowania obywatelskiego, tkwiące w uzewnętrznieniu miłości i przywiązania do morza i odpowiednio wykorzystały „Święto Morza“. Wiele oddziałów połączyło obchód „Święta Morza“ z tradycyjnem „Świętem Kupały“.

Dla przykładu podajemy sprawozdanie nadesłane przez Oddział Z. S w Olechnowiczach, obwodu mołodeczańskiego. Oddział ten przepięknie zorganizował i wykonał program uroczystości w obu dniach 28 i 29 czewca.

W wigilję uroczystości przemaszerowały karne szeregi strzeleckie przez wieś ze śpiewem przy świetle pochodni. Koło rozpalonego ogniska na wzniesieniu za Olechnowiczami zgromadziły się tłumy ludności. Przy ognisku odśpiewano szereg pieśni.

Uroczystości w dniu 29 czerwca rozpoczęła zbiórka i raport oddziału Z. S. Raport odebrał zastępca komendanta Pow. ob. Siła - Nowicki. Biorący udział w uroczystości wyruszyli nad staw p. p. Korobków w maj. Uszy.

Przemówienie o znaczeniu morza dla Polski wygłosił K-mdant Z. S. Olechnowicze ob. Żółkiewicz.

Po trzykrotnej salwie puszczono na wodę wianki, uwite przez miejscowe strzelczynie.

W dniu tym urządzono również zabawę strzelecką.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka por.; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dzien. por.; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Progr.; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.10: Muzyka popularna (płyty); 13.00: Dziennik południ.; 13.05: Koncert; 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: Program dla dzieci; 17.15: Koncert; 18.00: „Praktyka gospodarstwa domowego“ pog.; 18.15: Muzyka operetkowa (płyty); 18.45: Pog. Winawera; 18.55: Program na wtorek i rozmaitości; 19.05: Z litewskich spraw aktualnych; 19.15: Audycja strzelecka; 19.40: Muzyka (płyty); 19.50: Wiadomości sportowe; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: „Dzieje papierosa“ felj.; 20.12: Koncert; 20.50: Dzien. wiecz.; 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni; 21.02: Codzienny odc. powieściowy; 21.12: Koncert; 22.00: „Życie literackie Lwowa“ felj.; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

OFIARY.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy Ludności Dotkniętej Klęską Nieurodzaju otrzymał następujące ofiary: Posterunek P. P. — Gudogaje, pow. oszmiańskiego zł. 0,40; Posterunek P. P. — Kurewicze pow. oszmiańskiego zł. 0,35; Posterunek P. P. w Sołach, pow. oszmiańskiego zł. 0,70; Urząd Probierczy w Wilnie zł. 2,—; Skład Materjałów Pocztowych w Wilnie 10.—; Wojskowy Sąd Okręgowy Nr. III w Wilnie zł. 20,20; Komenda P. P. m. Wilna zł. 11,90; Komendant P. P. pow. Wil. - Trockiego zł. 2,70; Komisarjat LPP. m. Wilna; zł. 6,50; Komisarjat IV. P. P. m. Wilna zł. 3,20; Posterunek P. P. w Nowej Wilejce zł. 1,30; Posterunek P. P. w Rudominie, pow. Wil.-Trockiego zł 0.80; Posterunek P. P. w Radoszkowiczach zł. 0,60; Wydział Samorządowy Wil. Urzędu Wojewódzkiego zł. 11,70; Wydział Wojskowy Wil. Urzędu Wojewódzkiego zł. 2,20.

Razem: zł. 74,55.

W 15-tą rocznicę Ułanów Zaniemeńskich

Dziś 4-ty pułk Ułanów Zaniemeńskich wkracza w 16 rocznicę swego istnienia. 15 lat temu Twórca Legjonów Józef Piłsudski wraca z niewoli niemieckiej z Magdeburga, by objąć naczelne dowództwo sił zbrojnych odradzającej się państwowości polskiej. Jest to pamiętny historyczny listopad roku 1918. W tym właśnie okresie formuje się 4-ty Pułk Ułanów, który w późniejszych walkach o niepodległość, jak również w wojnie roku 1920 tylokrotnie chlubnie się odznaczył, zdobywając opinję jednego z najwaleczniejszych pułków armji polskiej.

Dzieje błękitnych ułanów, to jedna chlubna karta w historji wojska polskiego.

Już w styczniu 1919 roku walczy pułk pod Lwowem, gdzie z miejsca chlubnie się odznacza. Mimo dotkliwego braku ekwipunku i uzbrojenia, ułani dokazują cudów męstwa. Bezpośrednio z pod Lwowa pułk rusza na pamiętną dla nas wyprawę wileńską. Dla uciemiężonej pod okupacją bolszewicką ludności wileńskiej na łancach swych niosą ułani wyzwolenie.. Wcielając w czyn plan Komendanta 2 i 4 szwadrony wespół z brygadą Beliny bezprzykładnie śmiałem natarciem zdobywają dworzec i plac Katedralny. Dzięki ułanom, mimo przeważających sił wroga, Wilno — miasto Marszałka — zdobyte szaleńczym wypadem zostaje utrzymane, do chwili, aż nadjeżdża z Lidy piechota i wróg zostaje ostatecznie wyparty. Już ten jeden czyn związał wilnian trwałą nierozerwalną nicią sympatji ze swoimi ułanami. Odtąd już do końca wojny pułk pozostaje na terenach Wileńszczyzny i Mińszczyzny.

Oto kilka suchych, ale jakże wymownych cyfr:

97 poległych, 196 rannych usłało pola bitew. 28 kawalerów orderu „Virtuti Militari“, 277 kawalerów krzyża walecznych — zdobi szeregi pułku.

2000 jeńców, 500 koni, 14 armat i 48 karabinów maszynowych oraz 3 sztandary zdobywa pułk.

W roku 1920 w odwrocie z pod Berezyny rozbija pułk w zwycięskiej szarży pod Grabionką trzy pułki piechoty bolszewickiej, zdobywając ich sztandary. I odtąd data tej świetnej szarży pozostaje dniem święta Pułku 4-go.

Uroczystości w święto pułku

Nic tedy dziwnego, że w święcie 15lecia pułku wilnianie wzięli tak liczny udział. Z okazji przypadającego na rok bieżący jubileuszu, doroczne święto pułkowe obchodzone jest szczególnie uroczyście. Trwać ono będzie 3 dni. Wczoraj właśnie wieczorem zostało rozpoczęte.

O godz 21-ej na Placu Katedralnym zgromadził się cały pułk by oddać hołd poległym Czwarakom. Na symboliczną tę uroczystość złożył się apel poległych. Licznie stawiły się delegacje wszystkich pułków garnizonu wileńskiego, przy byli również przedstawiciele władz miejscowych zarówno cywilnych jak i wojskowych. Licznie reprezetowany był korpus oficerski z dowódcą brygady kawalerji, gen. Przewłockim na czele.

Pod akompanjament orkiestry, która grała „Spij Kolego w ciemnym grobie...“ padały nazwiska poległych. Krótka, wymowna odpowiedź brzmiała „padł na polu chwały“.

Chcąc uczcić pamięć Wielkiego Kaznodziei, Biskupa Legjonów, Ks. Bandurskiego, udała się na Jego grób delegacja pułku z dowódcą pułk. Szwejcerem na czele, gdzie złożono wspaniały wieniec od 4 pułku Ułanów.

Wczorajsze uroczystości zakończyła wspaniała defilada ułanów na ul. Mickiewicza. U wylotu ul. Tatarskiej w otoczeniu przedstawicieli władz i wyższych oficerów defiladę przyjął gen. Przewłocki. Całą trasę, przez którą maszerował pułk, po obu stronach chodników gęsto zalegały tłumy publiczności. Twardym, miarowym, krokiem przemaszerowali ułani, budząc podziw swym dziarskim wyglądem, i świetnem wyszkoleniem.

Dziś dalszy ciąg uroczystości, według następującego programu:

Plac Łukiski godz. 10 rano, Msza;

Godz. 10.30: Nadanie znaku pułkowego. Godzina 11.15: Wręczenie proporca 3 Drużyny Harcerskiej. Godz. 11.30: Defilada. Koszary Pułku Godz. 14.00: Obiad żołnierski.

Dnia 10 lipca godz. 18.00: Kasyno Oficerskie Pułku: Ogólne zebranie oficerów służby czynnej i rezerwy, oraz byłych oficerów i organizatorów pułku.

Goście litewscy opuścili Wilno

Po przeszło tygodniowym pobycie w Wilnie i okolicach, członkowie synodu ewangelicko-reformowanego w Litwie, kt. przyjechali do Wilna na kongres własnem autem udali się spowrotem do Litwy przez granicę polsko-litewską.

Wyjechali: generalny superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego w Litwie ks. dr. Jakubenas, prezes kolegjum dr. J. Mikelenas, ks A. Balczewski, kurator synodu dr. M. Dewenis, kuratorka Mikieleniene i p. E. Wilejszysówna — Deweniene. *(w).*

częły więc oddziaływać momenty ideologiczne.

Dalsze dzieje kolonizacji żydowskiej w Rosji w XIX stuleciu są związane z ustawą z 1835 r., która jeszcze bardziej rozszerzyła ulgi dla rolników żydowskich. Na tej zasadzie można było przypuszczać, iż rząd rosyjski przystąpi do osiedlania Żydów na roli na tut. terenie. Jak chwiejną i niezdecydowaną była jednak polityka sfer rosyjskich wykazuje fakt, iż zamiast gruntów w dzielnicach ojczystych, wyznaczono na ten cel przeszło 15.000 dz.... ale gdzie? — na Syberji. w gub. omskiej i tobolskiej. Mimo tak znacznej odległości, nędza zmusiła masy żydowskie do ubiegania się o przesiedlenie ich nawet na Syberję. Ze względu na napływ petentów miano nawet wyznaczyć dalsze 13.000 dz. w tejże gub. omskiej, ale nagle wstyczniu 1837 r. wstrzymano kolonizację Syberji, skierowując przesiedleńców do gub. chersońskiej.

Dopiero ustawa z 1844 r. rozpoczyna nowy okres w dziejach osadnictwa Żydów na roli w dzielnicach ojczystych. Potwierdzając wszystkie poprzednie przywileje, związane z przynależnością do stanu rolniczego, ustawa ustaliła nadział na 5 do 8 dz. na osobę, oraz zapomogę w wysokości 175 rb. na rodzinę z sum t. zw. „opłat skarbonkowych“ (koroboczňyj sbor). Ustawa ta nie przyczyniła się bezpośrednio do postępu ruchu kolonizacyjnego i dopiero „dodatkowe prawidła“ z marca 1847 r. ruszyły tę sprawę z martwego punktu. Nowela ta jeszcze bardziej podkreśliła przejawiającą się w poprzedniem ustawodawstwie tendencję do ułatwiania Żydom przejścia do stanu rolniczego przy jednoczesnem skłonieniu ich do rzeczywistego zajmowania się gospodarstwem. Nadział wynosił już obecnie od 12 do 20 dz. na naszym terenie, zapomoga natomiast została ograniczona jedynie do 50 rb. na budowę domów. Ustawa ponadto przewidywała jaki obszar minimalny winien być corocznie wzięty pod uprawę przez każdego kolonistę, który winien być przytem posiadać odpowiednią ilość inwentarza martwego, zwierząt pociągowych oraz potrzebne roczne wyżywienie dla rodziny i inwentarza. Przeciw „niezaradnym“ w gospodarstwie miano stosować ostre środki. Od r. 1847 datuje się właściwy początek kolonizacji. Powstał wówczas cały szereg osiedli, które jeszcze obecnie istnieją. Akcja ta nie cieszyła się jednak powodzeniem, gdyż 80% przeznaczonych pod żydowskie osiedla rolnicze gruntów zostało niewykorzystanych. Gdzież należy doszukiwać się przyczyn tego zjawiska? Czyżby masy żydowskie, które chciały w swoim czasie odbyć tak długą podróż na Syberję i tam osiąść na roli, byle tylko zdobyć pewny i zdrowy kawałek chleba, zniechęciły się do zawodu rolniczego? Przyczyny niepowodzenia ruchu agraryzacyjnego należy odnieść przedewszystkiem do ustawodawstwa, które początkowo żądało zakładania osiedli z odpowiednią ilością robotników, następnie zaś wymagało określonego składu rodzin. Gdy zaś ustawodawstwo to zostało znowelizowane i należało przewidywać pomyślny rozwój kolonij, wygórowane żądania, stawiane w stosunku do już założonych osiedli żydowskich, zgodnie z wydanemi w roku 1853 inwentarzami, przyczyniły się do masowego opuszczania kolinij. Obok braków ustawodawstwa najważniejszą bodaj przyczyną niepowodzenia kolonizacji było zbyt małe dawanie zasiłków żydowskim osiedlom rolnym, które nie mogły być zakładane z własnych funduszów, gdyż materjał osiedleńczy rekrutował się z warstw najbiedniejszych. Na postęp kolonizacji ujemnie przedewszystkiem wpływało niesumienne wykonywanie poleceń władz naczelnych przez administrację gubernjalną i powiatową. Oto są wyjątki z pisma Islawina, sekretarza ministra D. P. Kisielewa: „...Zasadnicze przyczyny słabych wyników ruchu osiedleńczego, pisze Islawin, polegały na obojętności i nieufności władz gubernjalnych do zagadnienia osiedlania Żydów na roli, od najwyższego urzędnika poczynając, a kończąc na najniższym. Zbyteczna i powolna korespondencja, przekupstwo urzędników, zwłaszcza niższych, a nareszcie przeznaczanie najbardziej nieuprawnych gruntów Żydom, ludziom, którzy od igły i szydła mieli się wziąć do sochy i osiedlać się po 4. lub 5-cioletniem oczekiwaniu? z 50-rublowym zasiłkiem, a nawet bez niego, na ziemi, która przy najbardziej wytężonej pracy i nakładzie kapitału nie mogła opłacić kosztów dobremu gospodarzowi, nie mówiąc o Żydach nie przyzwyczajonych do pracy na roli“. Raport Islawina przyczynił się do wydania specjalnej instrukcji z 1852 r. w myśl której zostało jeszcze bardziej uproszczone postępowanie związane z osiedlaniem Żydów na roli. Skład obowiązkowy rodzin został zmniejszony, a zasiłki z sum „funduszu skarbonkowego“ powiększone do 100 rubli na rodzinę. Przewidywały one nadzielenie Żydów lepszemi gruntami, sze

KURJER SPORTOWY

Gri-Gri por. — Goszczyński zdobywa nagrodę Marszałka

Wczoraj na torze wyścigowym na Pośpieszce odbyły się emocjonujące i barwne zawody hippiczne. Pogoda, mimo chmur, groźnie zapowiadających deszcz, — dopisała. Publiczności sporo. Jak zwykle przeważali wojskowi, oficerowie kawalerji i artylerji. Lśniły kolorowe czaka oraz mieniły się barwną mozaiką stroje pań. Krótko mówiąc — publiczność doborowa.

Organizacja spoczywała w sprężystem ręku p. generała Przewłockiego oraz ppułkownika Schweizera — trzeba podkreślić dużą sprawność i ład panujący na torze. Nie obeszło się bez wypadków, kilku jeźdźców zostało lekko potłuczonych naskutek upadków z koni.

Na wyścigach obecni byli p. wojewoda Jaszczołt, rektor U. S. B. prof. Staniewicz i wiele osobistości ze sfer cywilnych i wojskowych.

W pierwszej gonitwie, dzielącej się na dwa biegi zwyciężyli: I bieg na dystansie około 4000 mtr. wojskowy naprzełaj im. 4 pułku ułanów Zaniemeńskich: — por. Łopianowski na „Sarnie "przed por. Ciepiakiem na „Talizmanie“ oraz ppor. Szumskim na „Oranie“.

II-gi bieg zakończył się zwycięstwem por. Poziomskiego na „Tobjaszu“. Drugim był ppor. Iwiński na „Tadeuszu“, trzecie miejsce zajął rtm. Nestorowicz na „Ottokarze“.

W gonitwie II — Steeple-chase im. pułk. Wład. Beliny-Prażmowskiego na dystansie około 4000 m. zwyciężył ładnie por. Gromnicki na „Glorji“ przed por. Bohdanowiczem na „Nawoju“ i por. Szadkowskim na „Insolente“.

Gonitwa trzecia — bieg naprzełaj na dystansie około 4500 m. dała palmę pierwszeństwa por. Żelewskiemu na „Gadule“. Drugi u mety stanął por. Gromnicki na „Tudorze“, trzeci por. Łopianowski na „Czynie“.

Gonitwa czwarta, będąca clou zawodów obfitowała w wiele interesujących momentów. Klasa końska była tu wyrównana, a i jeźdźcy wytrawni. Był to wielki wojskowy Steeple-Chase im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Bieg ten był transmitowany przez radjo.

Po emocjonującym biegu i licznych, różnorodnych prowadzeniach niespodziewanie wysuwa się na czoło por. Goszczyński na Gri-Gri i na finiszu zdecydowanie zwycięża, bijąc rtm. Cierpickiego na „Bakaracie“ i por. Gromnickiego na „Jatace“.

Po tej gonitwie naprężenie uwagi publiczności nieco zmalało.

Piątą gonitwą był wojskowy bieg na przełaj im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, dystans około 6000 m. Zwycięża pewnie por. Bohdanowicz na „Rownym“ przed por. Nieczajem na „Witrażu“ i rtm. Nestorowiczem na „Wodzu“.

W gonitwie ostatniej Steeple chase Woropajewa, na dystansie około 3000 m. na cztery startujące konie, dwa tylko doszły do mety. Bieg wygrał p. Rybicki na „Pechu“ przed p. Korytkowskim na „Anna-Bella“.

Po zawodach w obecności p. woj. Jaszczołta i gen. Przewłockiego odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom. Podczas rozdawania nagród orkiestra 4 p. ul. przygrywała marsze poszczególnych pułków, które reprezentowała osoba zwycięzcy.

Publiczność głośno komentuje zawody i wyniki i powoli, dystyngowanie opuszcza tor wyścigowy Wil. Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

Piekna impreza sportowa zasługuje w całej pełni na uznanie.

—o—

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań

Wczoraj w Warszawie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne pań.

80 mtr. płotki: Frelwdówna 12,4.
Dysk: Wajsówna 37.29.
100 mtr.: Walasiewiczówna 12,6.
Wdal Wenclówna 513.
Oszczep: Kwaśniewska 39.61.
W punktacji ogólnej Stadjon Katowice 107 pkt. przed AZS. Poznań 82 pkt.

Regaty wioślarskie w Trokach

Niemcy pokonani. — Grodno mistrzem Wilna. — Zwycięstwa Plewakowej i Slesickiego.

Wczorajsze regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna, rozegrane w konkurencji międzynarodowej były pięknem świętem wioślarstwa wileńskiego.

Święto wypadło wspaniale. Odnieśliśmy wielki sukces sportowy, zwyciężając wioślarzy niemieckich przybyłych z Królewca i Rygi.

Regaty tegoroczne stały na wysokim poziomie sportowym. Najlepiej reprezentowały się sportowo osady WKS. Grodno, które trenowane są przez znanego wioślarza z Poznania p. Tuliszkę.

Przykrą niespodzianką jest przegrana Witkowskiego, od którego lepszym był Slesicki z Wisły.

Mistrzyni Polski p. Plewakowa z WKS. Śmigły potwierdziła swoją piękną formę zwyciężając wioślarkę z Warszawy.

Stanowczo za dużo jest jeszcze w programie walkowerów, a drugim minusem jest brak motorówki sędziowskiej, a i z łodziami, pętającemi się bezpańsko po torze warto coś zrobić.

Regatom wczorajszym nie sprzyjała jednak pogoda. Deszcz lał prawie przez cały czas, a jezioro pokryło się falami, które utrudniały pracę wioseł.

Uroczystość wioślarska rozpoczęła się przemówieniami Prezesa P. Z. T. W. p. Bojańczyka, prezesa Wil. K. T. W. p. mjr. Lankaua i p. Samorewicza z A. Z. Z. M. „Liga“.

U miejsca mety, na kilku wyniosłych masztach powiewają piękne bandery. Są więc tutaj godła klubów wioślarskich, jak również flagi państwowe Polski, Łotwy, Rumunji i swastyka Niemiec.

Bieg czwórek młodszych: 1) WKS. Grodno — 5.54.8, 2) WKS. Śmigły o półtorej łodzi, 3) PKS. Wilno, 4) AZS. Wilno, 5) R. C. Ryga. Niemcy jechali słabo.

W czwórkach pań zwyciężyła osada WKS Grodno—4.7,3 bijąc osadę Warsz. Klubu Wioślarek o ćwierć łodzi.

W jedynkach pań o mistrzostwo Wilna Plewakowa pokonała Hanckiewiczównę W. K. W. o 2 łodzie.

W czwórkach młodszych pań Warsz. Klub Wioślarek pokonał łatwo startującą poza konkursem osadę AZS wileńskiego.

Bieg młodzieży szkolnej był pięknym pojedynkiem między uczniami Królewca a Grodna. Po morderczym finiszu wygrali grodnianie.

W wadze lekkiej mieliśmy piękną, a wyrównaną walkę 1) AZS Wilno — 6.42 2) WKS. Smigły 3) P. K. S. Wilno.

W jedynkach młodszych zwyciężył Keppel A. Z. S. bijąc Niemca z Rygi Hessa i Pietkiewicza z WKS.

W jedynkach o mistrzostwo stawka była wyjątkowo wysoka. Po wyrównanej walce pojedynek wygrał Ślesicki, Wisła, Warszawa 6.31.1 sek. przed Witkowskim P. K. S. Wilno. Niemiec Hess został daleko wtyle.

W czwórkach nowicjuszy pierwsze miejsce zajęło znów Grodno — 6.16,6 przed W. K. S. Śmigłym i P. C. Ryga o 6 łodzi za W. K. S.

W jedynkach młodszych pań zwyciężyła Honckiewiczówna W. K. W. 4.33 o 1 łódź Jozajtisównę W. K. S. Smigły.

Bieg czwórek pań o mistrzostwo Wilna odbył się walkowerem — W. K. W.

W czwórkach półwyścigowych zwyciężyła osada 3 baonu sap. przed 3 p. a. ciężkiej.

W jedynkach nowicjuszy zwyciężył znów Keppel A. Z. S. przed Pietkiewiczem W. K. S. Smigły.

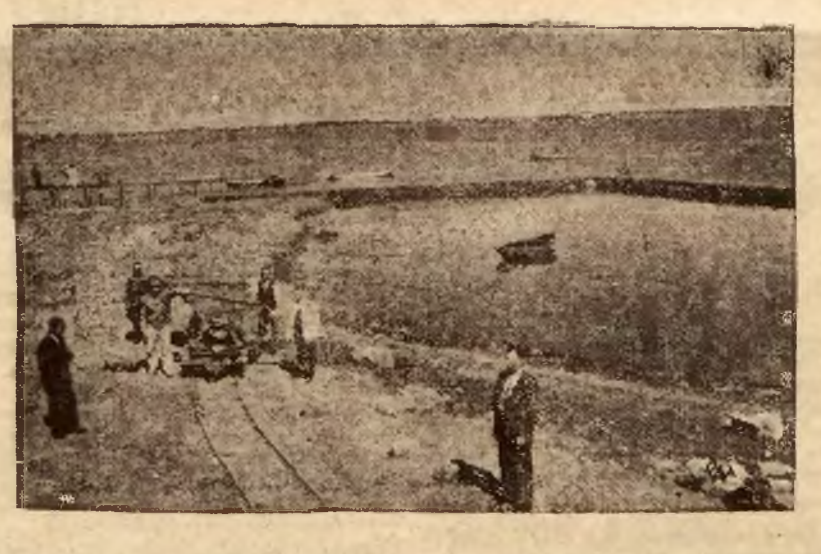
Bieg czwórek o mistrzostwo Wilna zakończył się zdecydowanym sukcesem W. K. S. Grodno — 6.21,7 przed W. K. S. Śmigłym i P. K. S. Wilno.

W biegu ósemek A. Z. S. spłynął tor walkowerem.

Wyczerpujące omówienie regat podamy w jednym z najbliższych numerów „Kurjera“.

—ogo—

Budowa największego ośrodka sportów wodnych w Pucku



Z inicjatywy p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa zarząd miasta Pucka przystąpił ostatnio do budowy największego w Polsce ośrodka sportów wodnych na zatoce. Zdjęcie przedstawia fragment dokonanych robót, a mianowicie zasypywanie na pewnym odcinku i budowę sztucznej plaży. Na wydartym morzu terenie stanie schronisko dla kajaków, stocznia, biura, lokal dancingowy i t. d. Na pierwszym planie burmistrz Pucka p. Kamski.

Polska—Jugosławja 3:10

Wczoraj odbył się w Jugosławji mecz międzypaństwowy w Hazenie pań.

Zwyciężyła Jugosławja 10:3.

---

rzenie oświaty rolniczej oraz zachęcanie kapitalistów żydowskich do wzięcia udziału w akcji agraryzacyjnej wśród mas żydowskich, zapewniając wzamian tytuły honorowe. Ale zarządzenie powyższe nie mogło już odnieść pożądanych rezultatów z przyczyn przez nas poprzednio wyświetlonych. W roku 1859 wstrzymano osiedlenie Żydów na gruntach państwowych w gub. zachodnich, przyczem miano im w przyszłości dać możność osiedlania się w gubernjach południowych.

W roku 1866 istniało na terenie gub. wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, kowieńskiej, witebskiej i mohylewskiej — 147 osiedli rolniczych, w których mieszkało około 4400 rolników żydowskich. Osiedlami temi rząd już więcej się nie opiekował. Dalsze dzieje tych kolonij wiążą się z założeniem przez barona Hirsza pod koniec XIX wieku towarzystwa ICA (Iewish Colonisation Asociation), którego zadaniem było m. in. opiekowanie się żydowskiemi osiedlami rolniczemi na naszym terenie. Według danych tego towarzystwa, na omawianym przez nas terenie, mimo złych warunków gospodarowania (słabe grunty, brak łąk sianokośnych) pozostało w kolonjach ok. 90% osadników żydowskich. Pod wpływem działalności ICA w kolonjach zaznaczył się pewien postęp techniki rolniczej, wyrażający się w zamianach soch na pługi, rozpowszechnioną została uprawa wyki, koniczyny i łubinu, stosowanie nawozów sztucznych nie było również obce kolonistom. Ujemny wpływ wywierała szachownica zmuszająca gospodarzy do stosowania prymitywnej trójpolówki. Swego stanu posiadania kolonje nie powiększały, gdyż nie wolno już było od roku 1882 Żydom nabywać nieruchomości.

W ten sposób przedstawiliśmy w zarysie dzieje osadnictwa rolniczego Żydów na Ziemiach Wschodnich R. P. Obraz tu skreślony świadczy, iż dążeniem rządu rosyjskiego do osiedlenia Żydów na roli miało nieznaczne pod względem ilościowym wyniki. Powyższe należy złożyć na karb chwiejnej i nieszczerej częstokroć polityki rządu rosyjskiego. Osiągnięte pewne powodzenie należy raczej zapisać na korzyść tej ludności żydowskiej, która mimo znacznych przeszkód i trudności wykorzystała każdą nadarzającą się sposobność, by osiąść na roli.

Wojna światowa i dalsze walki o utrzymanie granic Rzeczypospolitej mocno nadwyrężyły naszą wieś. Na podstawie danych Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej w Polsce (t. zw. ORT) w roku 1921 istniało w okolicach Wilna, Brześcia, Grodna i Pińska — 32 osiedla, liczących ok. 4 tysiący osób (gruntów w ich posiadaniu 7416 dz.). W zestawieniu z r. 1892 — 73% rodzin pozostało na roli, mimo ciężkich warunków bytowania. Ponadto na tej części Wołynia, która obecnie należy do Polski, wg. danych przedwojennych trudniło się rolnictwem 924 rodziny na obszarze 5487 dz.). Stan ten wykazał po wojnie tendencję wzrostową. Oprócz wspomnianych kolonij, które przetrwały okres wojenny, powstał po wojnie szereg nowych gospodarstw rolnych, a zwłaszcza ogrodniczych wpobliżu miast i miasteczek. (Właściwie mówiąc, ostatni typ gospodarstw jest dostosowany bardziej do psychiki rolnika żydowskiego, niż typ gospodarstw ekstensywnych). Opiekę instruktorską i kredytową nad kolonjami (nie wszystkiemi) roztacza wspomniane już towarzystwo ICA, a przedtem i ORT. Ze względu jednak na potrzeby wsi opieka ta nie jest wystarczająca. Rolnik żydowski w Polsce był dotychczas pod względem zawodowym niezorganizowany. Pomoc, jaką powyższe organizacje służyły, jako pochodząca zzewnątrz, nieoparta o wewnętrzne, solidarne starania kolonistów, nie mogła dać tak doniosłych wyników. Dlatego też zorganizowanie w osiedlach rolniczych naszego terenu kołek gospodarskich, tj. komórek społecznych, prowadzących samodzielnie o własnych siłach pracę w kierunku podniesienia rentowności gospodarki rolnej, nie mówiąc już o doniosłych zadaniach kulturalnych tych kół — jest nakazem chwili. Pracę tę podjęło w ramach ogólno-państwowych Żydowskie Towarzystwo Rolnicze z siedzibą we Lwowie, które na terenie Wilna założyło delegaturę, obejmującą swą działalnością województwo wileńskie i nowogródzkie. Już założonych kilkanaście kółek, szerzenia oświaty rolniczej w postaci wydawanego w jęz. żydowskim i polskim czasopisma p. t. „Rolnik Żydowski“, tworzenie fachowej literatury rolniczej w jęz. żydowskim, zakładanie bibljotek ludowych kursów lotnych i t. d. — to są objawy budzącej się aktywności rolników żydowskich.

Inż. roln. Salomon Salit.

Dwa samobójstwa

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie dwa tragiczne samobójstwa:

Przy ulicy Węglowej 12, w pokoju łazienkowym, w czasie nieobecności właścicielki mieszkania powiesił się 28-letni Izaak Milran.

Milrana znalazła wiszącego właścicielka mieszkania po powrocie z miasta.

Milran był studentem USB. Ostatnio jednak na skutek ciężkich warunków materjalnych zaniechał studjów. Ciężka sytuacja materjalna denata była prawdopodobnie przyczyna rozpaczliwego kroku.

Drugi wypadek miał miejsce wczoraj około godziny 1-ej w dzień przy ulicy Rydza Śmigłego 15. Zamieszkały w tym domu 40-letni kolejarz Antoni Weromiej, będąc w stanie nieco pod chmielonym, po rozmówce z żona rzucił się do studni.

Zaalarmowana straż pożarna wydobyła Weromieja ze studni bez znaku życia **(c)**

KRONIKA

Poniedz. 9 Lipiec

Dziś: Weroniki P., Zenona M.
Jutro: Siedmiu Br. Męcz.

Wschód słońca — godz. 2 m. 57
Zachód słońca — godz. 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 7/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 11
Opad 0.3
Wiatr Półn.
Tenden. bez zmian
Uwagi: przel. opady po poł. lekka burza

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Na ogół chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Zanikające deszcze na wschodzie kraju. Lekkie ocieplenie. Słabe chwilami umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

MIEJSKA

— **Ruch budowlany w Wilnie.** Sezon budowlany na terenie miasta mimo szczupłych kredytów przedstawia się nieźle. W śródmieściu staną trzy domy murowane, na przedmieściach zaś buduje się 17 domów murowanych. Niezależnie od tego na peryferjach miasta oraz w Kolonji Wileńskiej w b. r. wykończonych zostanie 26 domów drewnianych. Ogółem w jesieni miastu przybędzie około 50 nowych budowli murowanych i drewnianych.

* * *

W okresie letnim przeprowadzono na terenie miasta 112 remontów domów drewnianych i murowanych. Na remonty te wydatkowano zgórą 50 tys. złotych, z czego około 35 tys sfinansował Komitet Rozbudowy.

W chwili obecnej remontowane są 34 domy, z czego 11 murowanych.

— **Kanalizacja Zwierzyńca.** Zarząd miasta przystąpił do skanalizowania Zwierzyńca. Właśnie rozpoczęto przed kilku dniami roboty na ul. Witoldowej. Jednocześnie przeprowadzane będą takież same roboty na ul. Tomasza Zana i sąsiednich.

— **Stan bezrobocia.** Jak wykazują dane statystyczne, bezrobocie w Wilnie zmniejsza się w dalszym ciągu. Z powodu jednak likwidacji szeregu robót, spadek bezrobocia nie jest obecnie znaczny. W ciągu tygodnia ub. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 45.

Obecnie ogółem Wilno liczy 4901 bezrobotnych, w tem najwięcej robotników fizycznych (niewykwalifikowanych) i pracowników umysłowych. Bezrobocie wśród fachowców jest stosunkowo mniej rażące.

— **Eksmisje mieszkańców nie ustają.** Na terenie Wilna w ciągu czerwca zwiększyła się ponownie liczba eksmisyj mieszkaniowych. Mimo przedłużonego na okres letni moratorjum mieszkaniowego, eksmisje są obecnie w całej pełni. Niema dnia, żeby nie wyeksmitowano 2 — 3 rodzin. Tak nprz., w ciągu minionego miesiąca wyeksmitowano przeszło 100 rodzin. Jest to zjawisko wysoce zatrważające, tembardziej, że nie zważając na roztoczoną przez władze ochronę bezrobotnej i biednej ludności — eksmisje przyjmować zaczynają masowy charakter.

Wyeksmitowanym przychodzi z pomocą wydział opieki społecznej magistratu, udzielając doraźnych zapomóg w kwocie od 10 do 30 złotych. Ponieważ jednak fundusze opieki społecznej spowodu szerzącej się nędzy są prawie wyczerpane, pomoc więc samorządu związana jest z wielu trudnościami.

Prawdopodobnie wszczęta zostanie jakaś akcja o załamowanie eksmisyj.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** Referat wojskowy Zarządu miejskiego przystąpił już do wypłacania zasiłków dla rezerwistów, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane są rezerwistom, mających na utrzymaniu żonę, dzieci względnie członków najbliższej rodziny. Wobec znacznej pauperyzacji ludności w roku bieżącym reflektantów do zasiłków jest bardzo wielu.

Zasiłki wypłacane będą aż do końca roku w miarę zwalniania rezerwistów z ćwiczeń.

ADMINISTRACYJNA

— **Walka z potajemnym handlem w niedziele i święta.** Organa policyjne sporządziły wczoraj nopownie 10 protokółów za handel potajemny w niedziele.

Wszyscy winni ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

RÓŻNE

— **Listy do Litwy.** Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że od dnia 5 lipca 1934 r. Sekretarjat Związku mieści się przy ulicy Mała Pohulanka Nr 10 m. 7. Listy i przesyłki na Litwę przyjmowane są w godz. 9—10 rano we wtorki i czwartki.

— **Zasiłki dla pracowników fizycznych.** Podług ostatnich danych, na terenie Wilna z zasiłków Funduszu Bezrobocia korzysta 638 bezrobotnych robotników fizycznych. W porównaniu z rokiem ub. liczba korzystających z zasiłków wydatnie się zmniejszyła.

Bezrobotni mają prawo pobierania zasiłków w ciągu 13 tygodni. W latach poprzednich akcja zasiłkowa przedłużana była do 17 tygodni. Czynione były również obecnie starania o przedłużenie okresu zasiłkowego, ale jak dotych czas, nie dały one rezultatu. Prawdopodobnie w roku bieżącym okres zasiłkowy przedłużany nie będzie.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Bohaterowie".** Dziś po raz ostatni po cenach propagandowych „Bohaterowie".

Jutro „Paganini" z udziałem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

— **Koncert D. Smirnowa w „Lutni".** W środę najbliższą usłyszymy w Wilnie światowej sławy tenora Dymitra Smirnowa, który wystąpi z interesującym programem składającym się z arji, pieśni i romansów. Znakomity artysta śpiewać będzie w rozmaitych językach zgodnie z oryginałami utworów. Współudział w koncercie weźmie świetna śpiewaczka, primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie „Lutni" codziennie 11—9 wiecz bez przerwy.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś,** w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. na scenie Teatru Letniego ukaże się po raz ostatni ciekawa nowość literacka, a mianowicie trzyaktowa sztuka N. Druckiej „Zamknięte Drzwi" — w której autorka porusza problemy życia kresowej prowincji, wnikliwie ujmując psychologję swych bohaterów, skazanych na wegetację i marazm duchowy, porusza zarazem oryginalny problem: budzenia tych ludzi przez przelotne zetknięcie się ze światem piękna, w danym wypadku — światem teatru. W roli głównej — Z. Barwińska — artystka teatru Katowickiego.

Ceny propagandowe.

Jutro, we wtorek dnia 10 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Musisz się ze mną ożenić".

Na wileńskim bruku

WYPRÓBOWANY TRICK.

Onegdaj został zarzymany przez funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego niejaki Pinchus Okuniew zam. przy ul. Kwaszelnej 21, pod zarzutem wyłudzenia kaucyj od bezrobotnych. (c)

NA TLE ZAZDROŚCI.

Wczoraj została osadzona w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich mieszkanka Wilna Stanisława Puchalska, zam przy ul. Chełmskiej 67.

Znajduje się ona pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała pewnej pani, co do której miała podejrzenie, że utrzymuje stosunek z jej mężem.

Ranna przewieziono do szpitala. (c)

ŻONA.

Stanisław Kawczyński, zam. przy ul. Belwederskiej 23 zameldował, że żona jego Helena ukradła mu z mieszkania niklowe łóżko i bieliznę, watości 150 zł.

SŁUŻĄCA NA PRÓBĘ.

B. Okuń, zam. przy ul. Rudnickiej 17, wynajął sobie służącą „na próbę". Nie pytał ani o nazwisko ani o referencje. Po czterodniowym pobycie służącej stwierdził, że z mieszkania zaginął szereg rzeczy. Służąca również ulotniła się. (c)

NIE CHCIAŁA ZOSTAĆ MATKĄ.

Według doniesienia otrzymanego przez policję Genowefa Szeblewiczowa (zaułek Wójtowski 4) dokonała sztucznego spędzenia płodu. Trup noworodka płci męskiej już w rozkładzie odnaleziono około ustępu w tym domu i dostarczono do szpitala Św. Jakóba. Szeblewiczowa przebywa na kuracji w szpitalu żydowskim.

PORANIENIE SIĘ EPILEPTYKA.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. przy ul. Wileńskiej jeden z przechodniów w czasie przyglądania się towarom w oknie wystawowem dostał nagle ataku epilepsji i wpadł głową na szybę kalecząc sobie dotkliwie twarz.

Rannego przewzieziono do szpitala. (c)

JODYNA.

Aleksandra Szapućko (Sofjana 7—2) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna samobójstwa jest narazie nieznana.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na ulicy Sofjanej zatruła się esencją octową nieznana kobieta. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba. (c)

BURZA NAD WILNEM

Wczoraj w godzinach południowych nad miastem przeciągnęła burza połączona z silną ulewą. W całym szeregu punktów miasta woda wdarła się do piwnic i suteren. Między in. przy ul. Jatkowej i Niemieckiej.

Ze wzgórz Antokolskich spływające potoki wody zamuliły ulice do tego stopnia, że jeden z autobusów ugrzązł.

Wezwano z garażów ratowniczy autobus, który po półgodzinnej akcji wyzwolił uwięzionego „kolegę".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis